Nr. 24. Mikołów, dnia 15. czerwca 1929 r. Rok V.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Leć pieśni w dal!

W niedzielę 16 b. m. witać będziemy w Mikołowie VIII. Zjazd Śpiewaczy Okręgu Mikołowskiego.

Radosny to zjazd! Będzie na nim co prawda walka i rywalizacja, lecz będzie to walka rycerska. Walczący nie będą tam wytykać sobie braków i błędów lecz pokażą całoroczny dorobek, aby sąd stwierdził czyja praca i wyniki są najlepsze. Szlachetna to i rzadka walka, która może być wzorem dla wielu, która może uczyć jak można walczyć pracą, nie przeszkadzając drugiemu. Walka, w której niczego się nie niszczy, a tylko tworzy i wzbogaca ogólne dobro. Zwycięzca zbiera laury i trofea walki, a jednak zwyciężeni nie tracą swojego dorobku.

Witajcie więc!

Pieśń drogą jest każdemu człowiekowi. Wita go u kołyski, towarzyszy mu prawie w każdej wznioślejszej chwili, a gdy głowę pokryje siwizna i starość ciało przygarbi i wtedy pieśń krzepi podnosząc na duchu.

Lecz dla nas, którzyśmy byli w niewoli, pieśń jest podwójnie drogą. Ona to podtrzymywała nas w walce, ona to budziła w wielu sercach polskie sumienie i ona napełniała nadzieją lepszej przyszłości. W najcięższych chwilach, gdy nic nie mogło pocieszyć, pieśń pomagała zapomnieć o dniu dzisiejszym i pieśń ze swojej wyżyny pozwalała nam dojrzeć błysk lepszego jutra.

Dlatego też miłymi i drogimi gośćmi będą ci wszyscy, którzy przyjadą do nas z pieśnią.

Życie nasze jest szarem i ciężkiem. Od rana do nocy jesteśmy w kieracie pracy i obowiązków. Praca i obowiązki, kłopoty i smutki, pochłaniają nasze siły i nieraz całe życie wydaje się beznadziejnie smutnem, a wtedy dokoła siebie widzimy tylko samo zło.

Pieśń jednak jest czarodziejską. Potrafi wykraść dusze nasze obowiązkom i kłopotom, potrafi przenieść je w inny świat, w którym nawet to co nas bolało lub boli wydaje się jednak pięknem i miłem. Pieśń dokonuje wtedy jakiegoś cudu w duszach naszych, pokazuje całe życie jakby z innej lepszej strony.

Leć więc pieśni w dal, aby ukoić i utulić dusze ludzkie, by nieść w nie światło słoneczne i radość.

A wy śpiewacy, witajcie nam!

O czem obecnie
najwięcej pisze się i mówi na Śląsku?

Od chwili rozwiązania Sejmu Śląskiego sprawa wyborów i autonomji stała się na Śląsku najulubieńszym tematem prasy, przemówień na zebraniach i rozmowy. Niewątpliwie świadczy to o żywem interesowaniu się społeczeństwa naszego sprawami politycznemi. Niestety stwierdzić należy, że sprawy tak poważnej, jak sprawa autonomji nie traktuje się tak poważnie, jak traktować się ją powinno, względnie pojmuje się sprawę autonomji zbyt ciasno.

Uważamy, że sprawy autonomji nie można traktować jako hasła wiecowego, lecz o autonomji trzeba mówić z punktu korzyści, jakie ma przynieść w przyszłości żywotnym interesom Polski i Śląska.

Autonomję dała Śląskowi Polska, jako wyraz zaufania do pełnych patrjotyzmu uczuć ludności śląskiej. Autonomja miała być cementem, któryby Śląsk jeszcze silniej związał z Macierzą-Polską, nigdy zaś i przenigdy nikt ani w Polsce ani na Śląsku autonomji nie pojmował jako chińskiego muru, który miałby oddzielać Śląsk od Polski. Nie o oddzielanie się od Polski, ale o ścisłe z Polską połączenie lała się krew nasza w trzech powstaniach śląskich. Tego nikt nie zaprzeczy i o tem też zawsze pamiętać się musi mówiąc i rozważając sprawę autonomji śląskiej.

Z żalem niestety stwierdzić trzeba, że dziś chciałoby się często, by autonomja nie łączyła Śląsk z Polską, ale Śląsk od Polski oddzielała. Chcą tego różni ludzie i różne partje z różnych względów. Bezstronnie możemy powiedzieć, że na autonomji zawiodła się polska racja stanu i zawiodło się społeczeństwo na Śląsku. Winić za to musimy samych siebie, żeśmy dotąd nie umieli wykorzystać tego wszystkiego, co autonomja mogła dać społeczeństwu polskiemu na Śląsku. To można i trzeba naprawić, ale naprawić można nie wiecowemi krzykami, ale pozytywną pracą sił twórczych. Te siły twórcze nie zawsze dopuszczone były do pracy, bo nad naszem życiem publicznem było wyciśnięte piętno ciasno i głupio pojętych interesów partyjnych i osobistych.

Sądzimy wreszcie, że już czas najwyższy przestać straszyć wszystkich, że autonomji grozi niebezpieczeństwo. Takie strachy to coprawda dobry konik wyborczy na dziś dla zbankrutowanych polityków, ale to nie jest hasło dla ludzi wierzących we własne siły i liczących się z sądem przyszłych pokoleń i historją. Autonomja nie powinna i nie może być murem chińskim odgradzającym Śląsk od Polski, bo żaden

wzgląd za tem nie przemawia, ani logika faktów (plebiscyt i powstania), ani interes państwowy i narodowy. Napewno historja znajdzie sąd przychylny raczej dla tych, którzy pragną ograniczenia autonomji, a choćby nawet zastąpienia jej samorządem, który zresztą całkiem dobrze wystarcza Wielkopolsce i Pomorzu, a nie dla tych, którzy w autonomji znajdują przedewszystkiem podstawę dla dążności separatystycznych li tylko w celu dogodzenia ambicji własnej czy własnemu lub partyjnemu interesowi.

Wyrażamy wkońcu przekonanie, że o losach autonomji zadecydujemy my sami Ślązacy przez swych przedstawicieli w przyszłym sejmie.

Polityka zagraniczna.

(+) Ojciec święty stwierdza, że mowy Musoliniego owiane były duchem heretyka.

„Osservatore Romano" ogłasza na naczelnem miejscu dłuższy list Ojca św. do kardynała sekretarza stanu Gasparriego w sprawie dwóch ostatnich mów, które wygłosił Mussolini w Izbie i Senacie z okazji dyskusji nad ratyfikacją układów laterańskich. Papież zaznacza, że układ polityczny w sprawie porozumienia Włoch z Watykanem i konkordat stanowią nierozerwalną całość i że jeżeli porozumienie upadnie, to straci moc również i konkordat. List Papieża wywołał zarówno w kołach politycznych i dyplomatycznych jak i w opinji publicznej ogromne wrażenie. Spodziewano się oddawna odpowiedzi Papieża na wystąpienia Musoliniego, nie przypuszczano jednak, aby odpowiedź była tak kategoryczna i ostra. Pewne koła tłumaczą list Ojca św. w ten sposób, że Papież dopatrzył się w mowach Musoliniego naruszenia paktu pomiędzy Włochami i Stolicą Apostolską i że w przeddzień ratyfikacji układów laterańskich chce publicznie dać wyraz swym zastrzeżeniom i zapobiec jednostronnej interpretacji paktu. Ogólnie przypuszczają, że list Ojca św. może mieć doniosłe następstwa natury politycznej.

(+) Rokowania pomiędzy Meksykiem a Watykanem.

Według oświadczenia rządu meksykańskiego przebywa w Meksyku arcybiskup Ruiz y Flores, który ma prowadzić z ramienia Kościoła katolickiego rokowania z rządem meksykańskim.

(+) Skład nowego gabinetu angielsk.

W dniu 8 b. m. objął urzędowanie nowy rząd angielski, na czele którego stoi Mac Donald. Skład nowego rządu jest następujący:

Mac Donald — premjer,
Artur Henderson — minister spraw zagranicznych,
Filip Snovden — kanclerz skarbu,
Clynes — minister spraw wewnętrznych,
Sidney Webb — minister dla dominjów i kolonji,
Wedgewood Benn — minister dla Indyj,
lord Thomson — minister rolnictwa,
Tom Shav — minister wojny,
miss Bonfield — minister pracy,
William Graham — minister handlu,
Alexander — pierwszy lord admiralicji,
Thomas — strażnik tajnej pieczęci,
lord Parmoor — prezes tajnej rady,
Fankey — lord kanclerz,
Jovitt — szef sztabu generalnego,
Marisson — minister komunikacji,
Lee Smith — minister poczt,
Noel Buxton — minister rolnictwa,
Green Wood — minister zdrowia,
Trevelgan — minister oświaty.

(+) Miljony marek idą na tajne zbrojenia Niemiec.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji wojskowej Reichstagu, toczyła się interesująca debata nad budżetem ministerstwa Reichswehry.

M. in. zabierali głos min. Groener oraz jen. Schleicher, który odpowiadał na interpelację posłów komunistycznych w sprawie tajnych funduszów. Chodziło o pozycje, sięgająca wielu miljonów marek, a które, jak twierdzą interpelanci, używane być mają na nielegalne zbrojenia, które usuwa się w zupełności z pod kontroli parlamentu.

Wedle informacyj tych, specjalną rolę odgrywał t. zw. „Korpus Strzelców Polnych", którzy w rzeczywistości nie był niczem innem, jak nową formacją rozwiązanej „Czarnej Reichswehry".

Przedstawiciele Reichswehry oświadczyli, że Korpus Strzelców Polnych rozwiązany został w grudniu 1928 r., ponieważ opierał się on na „romantycznych ideach". Wyjaśnienie to zrobiło na komisji bardzo silne wrażenie.

W dyskusji oświadczył pos. Stoeker, iż jak wynika z oświadczeń przedstawicieli ministerstwa Reichswehry, istnieje specjalny oddział „romantyczny", który strzelców zaopatruje w środki materjalne i przydziela doń oficerów.

Wszystkie wnioski posłów komunistycznych, zmierzające do ujawnienia celów, na które obracane są fundusze ministerstwa, oraz domagające się zakazu przenoszenia sum budżetowych, zostały odrzucone, przyczem przeciwko wnioskom tym głosowali nawet socjaliści.

W związku z rozbudową marynarki wojennej, poruszona została również sprawa nowej raty na budowę osławionego pancernika „A". W związku z tem wpłynął wniosek stronnictw rządowych, pod którym podpisany jest na samym początku poseł socjalistyczny Hertz, domagający się zmniejszenia drugiej raty na budowę pancernika „A" sumy 9 800 tysięcy marek na 9 miljonów.

Jak widać, frakcja socjalistyczna domaga się wydatku 9 milj. marek na budowę pancernika „A" w roku bieżącym, przyczem dla efektu zewnętrznego proponuje skreślenie drobnego ułamka w sumie 800 000 marek. Tego rodzaju postępowanie jest charakterystyczne dla taktyki socjalistów niemieckich w związku ze sprawą pancernika.

(+) Rozdział reparacyj niemieckich.

Przeciętne anuitety reparacyjne ustalono wedle planu Yonga na 1 988 800 tysięcy marek, których podział między państwa wierzycielskie rozdzieliła komisja rzeczoznawców w następujący sposób:

Francja otrzyma 1039 miljonów, Anglja 418 miljonów, Włochy 211 miljonów, Belgja 115 miljonów, Stany Zjednoczone 66 i Japonja 13 miljonów marek.

Reszta anuitetów będzie procentowo podzielona między resztę mniejszych wierzycieli, t. j. Polskę, Jugosławję, Rumunję, Grecję i Portugalję.

(+) Przejście od planu Davesa do planu Younga.

Według doniesień dzienników rzeczoznawcy reparacyjni uchwalili utworzyć komisję organizacyjną pod przewodnictwem Parkera Gilberta, aby przeprowadzić przejście od planu Dawesa do planu Younga. Komisja ta ma utworzyć trzy podkomisje, jedną dla Banku Rzeszy, drugą dla kolei niemieckich, i trzecią dla świadczeń rzeczowych.

(+) Nastroje wojenne Sowietów przeciw Chinom.

W Moskwie panuje niesłychane podniecenie z powodu wiadomości, nadchodzących z nad granicy chińskiej.

Na Kremlu toczą się ustawiczne narady z udziałem Woroszyłowa. Wiadomość o odrzuceniu żądania Sowietów zwolnienia członków poselstwa sowieckiego z pod sądu chińskiego, wywarła w Moskwie piorunujące wrażenie.

Woroszyłow domaga się rozpoczęcia kroków wojennych. Na granicę

chińską wysłane są z terytorjum Syberji wojska sowieckie.

(+) Kompromitujący materjał propagandowy w konsulacie sowieckim w Charbinie.

Agencja „Indo-Pacifique“ donosi z Pekinu, że w konsulacie sowieckim w Charbinie znalazła policja chińska następujące dokumenty: plan zbolszewizowania Mandżurji, plan materjalnej pomocy dla Feng-Juh-Sianga i polecenie dla dowódcy wojsk sowieckich nad granicą chińską w sprawie uniemożliwienia przyjścia wojsk mukdeńskich z odsieczą dla Cziang-Kai-Szeka.

(+) Czy wstępujemy w okres potanienia pieniądza na rynkach międzynarodowych?

Według doniesienia z Waszyngtonu, niebezpieczeństwo podwyżki dyskonta zostało całkowicie zażegnane. Powszechnie poczytuje się orgję spekulacyjną za ostatecznie zakończoną. Jest nadzieja, że wstępujemy w okres poprawy stosunków pieniężnych na rynkach międzynarodowych, a to także w związku z pomyślnem załatwieniem sprawy reparacyjnej.

(+) Zamordowanie członka konsulatu polskiego w Kijowie.

W lesie pod Kijowem znaleziono w dniu 10 czerwca zwłoki członka konsulatu polskiego Miezgiejskiego w kałuży krwi. Miezgiejski miał kilka ran kłutych w boku.

W sprawie tego zagadkowego zgonu władze sowieckie wydały oficjalny komunikat, w którym twierdzą, że Miezgiejski popełnił samobójstwo.

Ponieważ jest więcej niż prawdopodobne, że Miezgiejski padł ofiarą aktu politycznego, wszczęte zostało śledztwo, do którego dopuszczone zostały władze konsulatu polskiego.

(+) Zjazd bezbożników.

W Moskwie odbyło się 10. b. m. otwarcie II Wszechzwiązkowego zjazdu bezbożników, w którym wzięło udział przeszło 700 delegatów ze wszystkich zakątków Rosji.

Ponadto miało przybyć 20 delegatów organizacyj wolnomyślicieli z Niemiec, Francji, Anglji, Belgji i Szwecji.

Wiadomości polityczne.

(+) Zaszczytne wyróżnienie Polski.

W sekretarjacie Ligi Narodów utworzono specjalny komitet fiskalny, który obradować będzie nad sprawami związanemi z budżetami i skarbowością Europy powojennej. Komitet finansowy Ligi Narodów, obradujący obecnie w Paryżu, delegował do komitetu fiskalnego dwóch swych członków, m. i. przedstawiciela Polski, wiceprezesa Banku Polskiego p. Feliksa Młynarskiego. Jest to zaszczytne wyróżnienie Polski w związku z badaniami powojennych zagadnień gospodarczych. Ze specjalnem uznaniem spotkał się referat wiceprezesa Młynarskiego w sprawie wahań siły nabywczej złota.

(—) Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku — obejmuje urzędowanie.

Dnia 21 b. m. przybywa do Gdańska i obejmuje urzędowanie nowomianowany wysoki komisarz Ligi Narodów markiz Manfred Gravina.

Nowy komisarz mianowany na okres letni — wchodził od szeregu lat w skład delegacji rządu włoskiego przy Lidze Narodów. Markiz Gravina ma za sobą długoletnią służbę dyplomatyczną. Po objęciu urzędowania z rąk obecnego wysokiego komisarza van Hamela, przybędzie markiz Gravina do Warszawy, ażeby złożyć wizytę rządowi polskiemu.

(+) Dobre stosunki polsko-angielskie podkreślają Włosi.

Polityczne czasopismo „Echi e Commenti“ poświęca w ostatnim numerze swoją uwagę stosunkom polsko-angielskim, przyczem zaznacza, że nie zawsze były one serdeczne, gdyż w Anglji panowała pewna nieufność w stosunku do Polski. Stanowisko to jednak zmieniło się zasadniczo od chwili, gdy Rząd polski wykazał siłę i umiejętność rządzenia. Ostatnie przyłączenie się Polski do paktu Kelloga wzmocniło zaufanie Anglji, wykazując jasno, że Polskę należy uważać za poważny czynnik pokoju na wschodzie Europy. W dalszym ciągu pismo wspomina o podniesieniu poselstwa włoskiego w Warszawie i polskiego w Rzymie do rangi ambasad i przewiduje, że to samo nastąpi niebawem między Londynem a Warszawą, przyczem podkreśla, że fakt ten będzie dowodził ostatecznego uznania Polski za doniosły czynnik w polityce światowej, dążący do utrzymania pokoju.

(+) Z obrad Rady Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów przyjęła konkretnie konkluzje raportu Trzech, dotyczące zmian w stosowanej dotychczas procedurze przy badaniu petycyj mniejszościowych. Rada Ligi odłożyła do wtorku dyskusję nad uzasadnieniami raportu, który potwierdza raz jeszcze tezę, podtrzymywaną zawsze przez Radę Ligi, o roli Rady w akcji ochrony mniejszości i odrzuca pogląd, jakoby Liga Narodów była prawnie obowiązana do zorganizowania stałego systemu ochrony mniejszości.

Osoba polskiego ministra spraw zagranicznych stała się w Madrycie ośrodkiem zainteresowania. Wszystkie większe dzienniki hiszpańskie starają się o wywiad z min. Zaleskim. Pozatem pisma szczegółowo i obszernie opisują ceremonjał, z jakim min. Zaleski wręczył w niedzielę premjerowi hiszpańskiemu Primo de Riverze odznakę najwyższego orderu polskiego, Orła Białego. — Sytuacja delegacji niemieckiej przedstawia się nad wyraz trudno. O ile w Lugane Niemcy starali się, aby sprawa mniejszości była najważniejszym przedmiotem obrad, o tyle teraz starają się za wszelką cenę odroczyć tę sprawę z porządku dziennego. Niemcy bowiem spodziewają się poparcia ze strony angielskiej Partji Pracy.

(—) Olbrzymi wzrost oszczędności w P. K. O.

Miesiąc maj wykazuje dalszy znaczny wzrost zarówno liczby oszczędzających w P. K. O., jak i kapitału, złożonego na książeczkach oszczędnościowych. W ciągu tego miesiaca wydała P. K. O. 10 726 nowych książeczek oszczędnościowych. — Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. osiągnęła pod koniec maja imponującą liczbę 347 408. Kapitał oszczędnościowy zwiększył się w ciągu maja o 2 498 954 zł. i osiągnął na ultimo miesiąca łączną kwotę 139 063 935 zł. Ogólna suma obrotów na rachunku oszczędnościowym w P. K. O. wynosiła w tym czasie przeszło 27 milj. zł., zaś załatwionych pozycji wpłat i wypłat 155 000.

(—) Liczba zwiedzających PWK stale się zwiększa.

Pogoda ostatnich dni wpłynęła znacznie na poprawę frekwencji na Powszechnej Wystawie Krajowej. I tak już od soboty ubiegłego tygodnia można było zaobserwować, że przeciętna dzienna liczba zwiedzających utrzymuje się na poziomie 30 tysięcy. W ubiegłą niedzielę zwiedziło wystawę aż 45 tysięcy, w poniedziałek 10 b. m. 31 500 osób, zaś we wtorek 11 b. m. 30 300.

Wycieczki Polaków z Ameryki przybywają do Polski.

Wczoraj przybyła do Gdyni statkiem „Baltonja“ wycieczka Polaków z Ameryki

w liczbie stukilkudziesięciu osób, zgrupowanych w Unji Katolickiej w Buffalo.

Wycieczkę przybyłą wczoraj, podobnie jak poprzednią, powitał uroczyście specjalnie wyłoniony w Gdyni komitet dla przyjęcia wycieczek, przedstawiciele związków turystycznych w Polsce oraz delegaci dyrekcji PWK. z zastępcą naczelnego dyr. Wystawy p. dr. Bełzą-Ostrowskim na czele. Podkreślić należy, że prócz serdecznego przyjęcia zgotowanego rodakom, nad wyraz sprawnie pracuje specjalne biuro propagandowe przy magistracie m. Gdyni, które zaopatruje wszystkich przybywających do kraju w materjały propagandowe Wystawy, tak, że jakiekolwiek złośliwe wersje, rozniecane przez wrogie Polsce czynniki, jakoby w Poznaniu miała miejsce drożyzna, brak było kwater, lub co ohydniejsze, Wystawa była nie wykończona, tracą wszelkie praktyczne znaczenie i temwięcej zagrzewają przybyłych do jak najrychlejszego przyjazdu na PWK. do Poznania. Większa część przybyłych statkiem „Baltonja” rodaków, rozjechała się do rodzin w kraju, przeważnie do Małopolski zachodniej i Śląska, na krótki wypoczynek, aby razem z swemi krewnymi przybyć gremjalnie na Wystawę do Poznania. Jak zapewniali, pragną oni przez ten krok umożliwić swoim krewnym zwiedzenie Wystawy. Wśród rodaków naszych panuje ogromny zapał dla zwiedzenia P. W. K. i radość z powodu przyjazdu do Polski.

Dziś w nocy przybyło już do Poznania 27 osób tej wycieczki na dwutygodniowy pobyt, a o godz. 19.45 po jednodniowym pobycie w Toruniu przybywa na 3-dniowy pobyt do Poznania zorganizowana grupa wycieczkowa w liczbie 32 osób, prowadzona przez redaktora wychodzącego w Buffalo „Dziennika dla Wszystkich”. 15-go przybywa będąca w objeździe po Polsce grupa wycieczkowa Związku Narodowego Polskiego w liczbie 35 osób.

(—) Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

W „Słowenskim Dzenniku“, wychodzącym w Bratyslawie, z dnia 28 maja znajdujemy obszerną korespondencję, poświęconą Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Autor stwierdza na wstępie, że szczególnie zainteresował się wystawą rolnictwa, która „od czasu wojny jest największą wystawą słowiańską. Polacy zgromadzili tam tak wiele bogatych eksponatów, że człowiek nie może sobie przedstawić skąd to mogli pozbierać“. Jednego należałoby sobie życzyć — pisze w dalszym ciągu autor — aby na Powszechną Wystawę Krajową pojechało jaknajwięcej Słowian i aby naocznie mogli się przekonać o wielkości Narodu Polskiego“. Korespondent zachwyca się przyjęciem, jakie zgotował Poznań przybyłym Słoweńcom i podkreśla, że obawy, jakoby w Polsce było drogo są nieuzasadnione.

Korespondencja kończy się, jak następuje: „Powszechna Wystawa Krajowa dowiodła światu wielkości narodu polskiego i ujawniła, że o Polsce, a zwłaszcza o jej gospodarstwie nie mieliśmy dokładnego pojęcia“.

Z Województwa Śląskiego.

+ Czy Niemcy nie zdobędą się nigdy na dobrą wolę?

Powołane władze zainteresowały się cyfrowym wynikiem działalności niemieckiego towarzystwa teatralnego w woj. śląskiem w roku 1928/29 i porównawczą ilością przedstawień teatralnych polskich na terenie Śląska Opolskiego.

Z zestawienia tego wynika, że w województwie śląskiem odbyło się w tym czasie 180 niemieckich przedstawień teatralnych. Natomiast Teatr Polski w Katowicach urządził na Śląsku Opolskim staraniem organizacyj polskich w tymże czasie tylko 12 występów gościnnych, z których ostatnie w dniu 28 kwietnia w Opolu, zakończyło się krwawym napadem bojówek niemieckich na uczestników przedstawienia.

Godzi się przytem zaznaczyć, że niemieckie towarzystwo teatralne w Katowicach otrzymuje corocznie subwencje miejskie. W ostatnim sezonie subwencja ta wynosiła 31 500 zł., a na przyszły sezon uchwalono subwencję w wysokości 45 000 zł., podczas gdy wnioski mniejszości polskiej na terenie Śląska Opolskiego o uzyska-

Nieco o pieśni wojackiej na Górnym Śląsku.

(Ciąg dalszy).

Jak pojadę, powędruję, —
Wszystkim ludziom podziękuję,
Jeno mojej miłej nie, jeno nie, —
Bo nie chciała ze mną iść.

— Ba! to mu za mało! Będzie jeszcze udawał, iż jemu to całkiem obojętne... na marszu to zapomni, ale miłą truć to będzie do żywego... i śpiewa dalej na przekór:

Jak pojadę przez ryneczek — Kupie sobie bębeneczek,
Będę sobie bębnował, — Jak będę maszerował.
Jak ja pójdę przez miasteczko —
Płakać będziesz kochaneczko,
Płakać, płakać, narzekać, narzekać, —
Jak mnie będą oblekać.
Obleką mnie w mundur nowy, — Przystoi to wojakowi:
Mundur, mundur wojański, — Traktament nowojański.

Ale z czasem się przeprosił, pisze list, a dziewczyna uradowana śpiewa ostatnią zwrotkę tej piosenki.

A mam ci ja ten listeczek, —
Co go pisał kochaneczek,
Ten listeczek zawiły, zawiły, —
Co go pisał mój miły!

Listeczek był zawiły, bo snać zawile żołnierz tłumaczył się ze swego dziwnego postępowania. Toć jej ani nie podziękował!

Niejednemu żołnierzowi tylko żal za dziewczyną napełnia duszę. I śpiewa sobie taka rozżalona dusza:

Niczegoć mi nie żal, — Jeno tych trzech rzeczy:
Piestrzoneczka i wianeczka - I złotych warkoczy.
Niczegoć mi nie żal, — Jeno okieneczka,
Co ja przez nie wglądał, - Co robi dzieweczka.
Ona w oknie siedzi, — Chusteczkę wyszywa:
Oto jest miluchna, — Coch u niej przebywał!

Zoczył ją jeszcze w ostatniej chwili i obraz jej poniesie z sobą w głębi duszy na wojenkę daleczką.

A teraz przytoczymy rzeźki urywek pieśni pożegnalnej, której końca nie znamy, ale przypuszczamy, iż niejeden i niejedna Górnoślązaczka koniec jej będzie znała:

Oj za dworem, za stodołami,
Stoi tam koniczek nieosiodłany.
Koniczka siodłajcie, szabelkę mi dajcie!
Na moją miluśką mi zawołajcie!
Ach! jego miła nieskoro przyszła,
Już mu szabliczka przy boku błysła,
Szabliczka się błysła, nóżka już w strzemieniu.
Na koniczka wsiadał, - Rączkę mu podała
On sobie zaśpiewał, — Ona zapłakała.
Na koniczka siadał, — Nóżka już w strzemieniu
Pamiętaj chłopczyno — o mojem imieniu.

Sporo jest tych piosenek, opiewających rozłączenie serc zakochanych i prawie z wszystkich wieje smutek i beznadzieja. Wypływa to z tego ogólnego przekonania, że wojna rwie najserdeczniejsze stosunki ludzkie a ludzi napełnia beznadzieją, bo dawniej rzadko kto z niej wracał. Ten nastrój źle wróżący wieje poniekąd wiatrem nad siołami. Skąd bowiem płynie ta melodja przestrzegająca dziewczynę?

Wele tego młyna — Wysoka olszyna:
Nie bierz se, Marjanko, — Młynarskiego syna!
Bo ten młynarski syn — Do wojny wpisany,
Będzieszci ty miała frasunek nie mały.
Jakeć on przyjechał — Przed berlińską bronę:
Obierz se, Jasinku, — Jaką chcesz szwadronę.
Jużech ja se obrał — Z czarnemi oczkami,
Kaj ja się obrócę, — Zaleję się łzami.
Piszą pisma do mnie, — Iże jest na wojnie,
Jak ci go zabiją; — A cóż będzie po mnie?

nie subwencji na cele teatru polskiego były dotychczas odrzucane, lub pozostawione bez załatwienia.

W związku ze sprawą przedstawień teatralnych polskich, opolska hakatystyczna „Oberschlesische Tageszeitung“ alarmuje opinję niemiecką, iż rząd pruski nosi się podobno z zamiarem udzielenia pomocy finansowej na rzecz polskich występów teatralnych na Śląsku Opolskim. Artykuł odnośny zaopatruje zacytowany dziennik tytułem na całą szerokość strony: „Nowy polski występ teatralny w Opolu?“

+ Tak jak ich wychowali.

W ostatnich dniach sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę o kradzież w katowickiej firmie „Elevator“, przyczem na rozprawę wezwani byli dwaj urzędnicy niemieckiej policji kryminalnej z Gliwic, Edward Zuber i Wiktor Murka. Również na rozprawę został przysłany odsiadujący karę w Polsce za ograbienie kasy w Rudzie obywatel niemiecki Schneider.

Kiedy Schneider, eksportowany przez policję, przybył do sądu, funkcjonarjusze policji niemieckiej zaczęli się z nim porozumiewać, poczem na dan znak przez jednego z nich Schneider rzucił się do ucieczki, zaś policjant został zatrzymany przez obu funkcjonarjuszy niemieckich.

Na szczęście zdołał się on oswobodzić z rąk Niemców i pobiegłszy za zbiegłym, ujął go.

Prokurator, zawiadomiony o tym niesłychanym wybryku, obu niemieckich funkcjonarjuszy aresztował i osadził w więzieniu.

+ Wzajemność czy też dobry interes?

W związku z wiadomością, jakoby nadprezydent rejencji opolskiej dr. Lukaschek udzielił Teatrowi Polskiemu na niemieckiej części Górnego Śląska 5000 marek subwencji, należy stwierdzić, że wiadomość podana w tej formie nie odpowiada rzeczywistości.

Dr. Lukaschek oświadczył gotowość przyjścia z pomocą imprezom teatralnym, urządzanym przez organizacje mniejszościowe, jak Związek Polaków w Niemczech, towarzystwa szkolne i t. p., jeżeli okaże się potrzeba pokrycia deficytu. Na ten cel zamierza przeznaczyć na rok bieżący sumę 5000 marek. Subsydjum to jednak nie jest przeznaczone wyłącznie dla Teatru Polskiego. Wogóle sprawa ta nie została jeszcze definitywnie załatwiona.

Jak donosi prasa niemiecka, przy pomocy tych 5000 marek chcą Niemcy wymusić przedstawienia niemieckie na polskiej części G. Śląska, na które teatr ich w Katowicach otrzymał subwencje po 45 000 zł. rocznie. Chcą więc swoim zwyczajem na tej oryginalnej wzajemności zrobić znów świetny interes.

+ Szkoła Gospodyń w Katowicach zostanie uruchomiona w r. szk. 1929/30.

Wśród naszego społeczeństwa daje się zauważyć niezmiernie doniosły odruch, a jest nim zrozumienie dla gospodarczego wykształcenia kobiet.

Dzisiejsze zdobycze kobiet na polu wiedzy i pracy stały się dowodem naszej ogromnej żywotności i kultury, godnej porównania z Zachodem, a jednak tak mały odsetek kobiet zajmuje się kwestją gospodarczego przygotowania i uświadomienia przyszłych żon, matek i gospodyń. Ażeby choć w części usunąć ogromne błędy i niedomagania życia rodzinnego, a tem samem i państwowego, należy zaznajomić każdą kobietę Polkę z zadaniami i obowiązkami, jakich wymaga się od niej w gospodarstwie domowem, w pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, przy zastosowaniu tych ulepszeń i zdobyczy naukowych, które zapewniają dobrobyt i szczęście rodziny.

Celem rozkrzewienia wiedzy gospodarczej, a zgodnie z życzeniem tutejszego społeczeństwa, organizuje magistrat miasta Katowic wyższy kurs gospodarczy jako „Szkołę Kobiet“ (Frauenschule) przy wydziałowej szkole żeńskiej w Katowicach.

Kandydatki, które ukończyły conajmniej szóstą klasę gimnazjalną lub licealną, lub 9 klasę szkoły wydziałowej, będą pobierały naukę praktyczną i teoretyczną przez 1 rok. Siły nauczycielskie, fachowo wykwalifikowane, będą udzielały przedmiotów praktycznych z zakresu gotowania, pieczenia, prania i prasowania, robót ręcznych, kroju, szycia i modniarstwa, a nadto przedmiotów teoretycznych z dziedziny higjeny, pielęgnacji dzieci i chorych, towaroznawstwa, rachunkowości gospodarskiej i t. d

Kurs ten nie może dać absolwentkom żadnych uprawnień specjalnych, jedynie ma je zaznajomić z umiejętno-

---

Dlatego dziewczynę już na sam widok wojsk przeciągających opada obawa, że jedzie ono po to, aby jej wziąć miłego. I już myśli, że niema żadnego ratunku. Ślicznie brzmi o takim przestrachu następująca piosenka:

Jak Kasinka jabłka rwała, — Na Jasinka za-
[wołała:
Ej, Jasinku, żal mi cię! — Strzelcy jadą, wezmą
[cię!
Jadą po cię, w dwiesta koni, —
Już się Jasiek nie obroni!
Ej, obronię się jabłuszkiem —
Ty mnie zastaw twym fartuszkiem!

Toć wie, iż obrony żadnej niema. Dlatego też najbezskuteczniejszy podaje środek obrony... Aleć coś powiedzieć przecie musi. Tymczasem los jego już się niemiłosierną koniecznością zaczyna:

Na konika wsiadał, rączkę mu podała:
Nie odjeżdżaj Jasiu, bo będę płakała.
Będziesz ty płakała, ja nie będę słyszał,
O dwieście mil będę do Cię listy pisał.
Będę listy pisał krwawym atramentem,
Będziesz odpisywać płaczem i lamentem.

* * *

Ubogiemu wojaczkowi,
Krwawe łzy kapają.

Pożegnał wojak swych najbliższych i już znosi wojenne trudy i znoje. Jakże mu się też powodzi, jaki jego nastrój duszy? Co przeżywa zewnątrz i wewnątrz duszy? I te przeżycia opisują nasze piosenki.

Nieszczęśliwa ta wojenka, Co ja na nią muszę,
Boć ja maszerować muszę, Z tą cielęcą duszą.
Grają, trąbią i bębnują, Na waltorniach grają,
Ubogiemu wojaczkowi, Krwawe łzy kapają.
Zostań z Bogiem, ma kochanko, Na potomne
czasy,
Boć ja maszerować muszę Przez góry i lasy.
Bóg wam zapłać, wy ojcowie, Opatrz was tu
Boże
Boć ja maszerować muszę — Przez czerwone
morze!
Jak za morze przepłynęli — Na brzegu stanęli,
Tam się wszyscy wojaczkowie, Na śmierć prze-
prosili.
Jeno jeden nie przeprosił, — Ten co bęben nosił.
On powiedział, że nie zginie, Że go kula minie.
Pierwsza kula wyleciała W niego uderzyła:
Oto masz ty bębenisto! — Pierwsza twoją była.

* * *

Żaden tyle nie wystoi — Co wojaczek musi,
Choćby strzały z nieba prały, Maszerować musi.
Pożeną nas jako bydło, Pod te ciężkie strzały...
Ej będą nam, wespół bracia, Krwawe łzy kapały.
Tam się biją, tam się rąbią, Ostremi szablami
Tam krew płynie z braci naszych, Cieczo kole-
jami.
Byśmy nie byli rodzeni — W takie ostre czasy,
Jużeśmy się napłakali — I ojcowie nasi.

Pieśń ta stwierdza, że wojacy nasi głęboką odznaczali się wiarą, że dlatego nie cierpieli, by ktoś się lekkomyślnie przechwalał, iż nie zginie... bo kto na wojnę idzie, ten się musi „na śmierć przeprosić“; ten musi być na śmierć przygotowany.

Żołnierz nasz poruczał Bogu kochankę, rodziców i zdał się na wolę Boską w bitwie... a w ciężkiej potrzebie wzywał pomocy „Matuchny z Częstochow“, jak to następująca piosnka głosi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

ścią prowadzenia i organizowania pracy i życia domowego, tej ważnej podstawy wydajnej gospodarki i postępu ekonomicznego tak jednostki, jak i społeczeństwa.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się w Dyrekcji polskiej szkoły wydziałowej żeńskiej w Katowicach przy ulicy Szkolnej 5 w poniedziałki, wtorki i środy od godziny 17 do 18, w czwartki, piątki i soboty od godz. 12 do 1.

bywać się będą trzy razy tygodniowo po dwie godziny. Dzieci będą podczas zabaw dożywiane. Zabawy rozpoczną się w poniedziałek o godz. 4 po południu.

Krawczyk Bernard, inspektor szkolny.
Szatka E. kierownik Ośrodka.

Z Mikołowa i okolicy.

— Program VIII Zjazdu śpiewaczego obwodu mikołowskiego w dniu 16 b. m.

Przed południem o godz. 8.15 zbiórka towarzystw ze sztandarami oraz gości w ogrodzie Hotelu Polskiego w Mikołowie i powitanie drużyn przez prezesa okręgu, druha Ligonia, poczem o godz. 9.30 wymarsz do kościoła. — O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Mikołowie na intencję Zjazdu. Podczas nabożeństwa śpiew wspólny chórów męskich pod batutą kierownika szkoły druha Fr. Stuska z Jaśkowic. Po nabożeństwie pochód przez miasto do ogrodu Hotelu Polskiego, poczem próba generalna i przerwa obiadowa.

Po południu o godz. 15 otwarcie Zjazdu w sali Hotelu Polskiego i odśpiewanie przez wszystkie chóry Hymnu narodowego, następnie przez chóry męskie: Gaude mater Polonia — Gorczyckiego oraż Bracie do góry wznieś czoło — Worobkiewicza i przez chóry mieszane: Hymnu górnośląskiego Nowowiejskiego oraz Hej Polska nie zginęła — Swierzyńskiego. Po pieśniach wspólnych popisy chórów, w grupie III „Chopin" Górne Łaziska — „Im. Nowowiejskiego" Kamionka — „Dzwon" Orzesze —„Słowik" Ochojec —„Echo" Górne Łaziska — „Jutrzenka" Piotrowice — „Wanda" Panewnik. W grupie II „Lutnia" Mikołów — „Słowiczek" Kostuchna — „Zorza" Wyry i „Harmonja" Mikołów. Występy poza konkursowe, ogłoszenie wyniku konkursu i zakończenie Zjazdu. Program popisów do nabycia przy wejściu na salę. Bilety wstępu zł. 3,—, 2,—, 1,— i 50 groszy do nabycia u p. Ligonia i przy wejściu na salę w dniu Zjazdu.

O godzinie 20 zabawa taneczna na tejże sali za biletami wstępu.

(—) Zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja.

Zorganizowana przez Komitet Miejski T. C. L. w Mikołowie zbiórka na dar 3 Maja dała następujące wyniki: Z nalepek uzyskano 333,00 zł., ze znaczków po 20, 50 gr. i 1,00 zł. 507,00 zł., z chorągiewek 67,70 zł., z list ofiarodawców 29,00 zł., z darów różnych 13,88 zł.; razem 950,58 zł.

Z powyższej kwoty większą część przesyła się do dyspozycji Sekretarjatu T. C. L. w Król. Hucie, pozostałe 20% zużyte będą na potrzeby miejscowej Czytelni. Komitet składa wszystkim ofiarodawcom gorące podziękowanie, w szczególności poczuwa się do wyrażenia wdzięczności tut. Dyrekcji Gimnazjum Państwowego i uczenicom szkoły dokształcającej za czynne poparcie akcji zbiórkowej.

(—) Komitet Miejski Towarzystwa Czytelni Ludowych w Mikołowie przeprowadza inwentaryzację własnej bibljoteki i w związku z tem musi skompletować znajdujące się w niej książki. Zwraca się więc z uprzejmą prośbą do P. T. Publiczności o zwrot wypożyczonych książek. Bibljoteka przyjmuje książki codziennie w dnie powszednie od godz. 16 do 18 Rynek 7 I p.

— Walne Zebranie Spółdz. „Dom Polski".

Wpiątek, 28 czerwca br. odbędzie się o godz. 19 (7 wiecz.) w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Mikołowie nadzwyczajne zebranie walne członków Spółdz. „Dom Polski". Przedmiotem obrad będzie sprawa nabycia posiadłości. W razie braku kompletu członków następne zebranie odbędzie się o godzinę później z prawomocnością uchwał. Niewątpliwie na zebranie to w piątek, 28 czerwca br. o godzinie 19 stawią się wszyscy członkowie Spółdzielni.

— Zabawy na „Wymyślance" dla dzieci.

Zbliżają się wakacje. — Dzieci wyjdą ze swych szkół z pod opieki nauczycieli. — Czyż mają być bez opieki przez dwa miesiące? Tak stać się nie może! Część dzieci wyjeżdża na kolonje letnie Z. O. K. Z. i Czerwonego Krzyża — reszta pozostaje; nie wszystkie bowiem mogą znaleść pomieszczenie. Ulica nie wpływa dobrze na dzieci, które bawiąc się na ulicy uczą się rozmaitych wyrażeń, oraz ich wychowanie uliczne może w przyszłości źle odbić się w ich życiu. — Chcąc tym dzieciom przyjść z pomocą i dać im możność dalszego wychowania, w tym roku tak jak i w poprzednim będą odbywać się na Wymyślance zabawy i gry, które powinny gromadzić jak największą ilość dzieci.

Rodzice! Jeśli chcecie, aby wasze dzieci nabrały sił przez wakacje, aby były pod dobrą opieką przeto posyłajcie je na zabawy! Celem rozszerzenia opieki nad dziećmi, tworzy się Komitet Opieki Drużyn Jordanowskich, który odbędzie w piątek dnia 21 czerwca br. ponowne zebranie w szkole nowej, o godz. 7.30 wieczór. Zabawy od-

— Rzeczy zgubione.

Dnia 21 maja 1929 r. zgubiła pani Małgorzata Schmied, z Kostuchny na drodze z Mikołowa do Podlesia jedną kołdrę brunatno-szarą, torebkę damską z zawartością około 20,— zł. oraz kartę cyrkulacyjną.

W grudniu 1928 r. zgubił pan Franciszek Kołodziej, zamieszkały w Mikołowie Rynek nr. 14 swoją kartę kwitową, wystawioną przez Urząd Okręgowy w Wyrach oraz inne dokumenty.

Znalezione rzeczy uprasza się oddać poszkodowanem, wzgl. w tut. Magistracie Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

Rzeczy znalezione

Dnia 25. kwietnia 1929 o godz. 13 znalazła pani Jadwiga Günter z Król. Huty, ul. Szybowa nr. 6 na szosie w Wilkowyjach jedną rurę żelazną, która jest do odebrania w tut. Magistracie Miejski Urząd Policyjny — pokój nr. 12.

— Znalezione — oddane.

Płaszcz odświętny znaleziony przez p. Wiktora Halamę i oddany policji, został odebranym przez p. Materlę z Wyrów.

— Okradziony przez parobka.

P. Cipa Michał, rolnik w Mikołowie został okradzionym przez swego parobka, niejakiego Izydora Hajto z Zagacia. Parobek skradł kilka ubrań, zegarek i inne rzeczy, poczem uciekł w niewiadomym kierunku.

— Strzeżcie się przed złodziejami kieszonkowymi!

W ostatnich miesiącach dał się zauważyć pocieszający objaw ustania kradzieży kieszonkowych w Mikołowie. Objaw ten tłumaczy się tem, że złodzieje kieszonkowi zostali przez policję wyłapani i oddani sądowi, który ich z kolei przekazał do więzienia. Obecnie jednak zachodzi obawa, iż kradzieże kieszonkowe znów się pojawią, gdyż złodzieje kończą odsiadywanie swych kar i nie długo znajdą się znów na wolności. Ponieważ napewno będą próbować swej zręczności, przeto uważajcie obywatele i obywatelki Mikołowa i bądźcie ostrożni na targach!

— Dobrana para.

W dniu 11 b. m. został schwytanym 83-letni starzec K. B. na gorącym uczynku shańbienia 13-letniej dziewczyny. W dwa dni później została

przyłapaną ta sama dziewczyna na kradzieży.

— Jak inwalida, ratując się w biedzie, wpadł w jeszcze większą biedę.

Ratując się przed biedą, Franciszek Sojka, inwalida z Czułowa przyprowadził na targ w Mikołowie swoją krowę. Krowę sprzedał szczęśliwie za 452 złote, poczem załatwiwszy drobne sprawunki zabrał się w drogę do domu. W drodze, jak to zwykle bywa, przyłączył się do niego nieznany mu człowiek. Rozmawiając o różnych sprawach tego świata dostrzegli na drodze wypchaną kopertę.

— Kto wie, czy w kopercie niema pieniędzy — odezwał się nieznany towarzysz Sojki.

Sojka jednak był niedowiarkiem. Kopnął kopertę i poszedł dalej. Jednak towarzysz jego podniósł kopertę, zajrzał do niej i chowając ją skrzętnie do kieszeni, oświadczył, że jednak są w niej pieniądze.

Rozmawiając szli dalej.

Atoli niedługo dogonił ich zdyszany człowiek, pytając się, czy nie znaleźli na drodze pieniędzy, które on zgubił. Sojka oświadczył, że on żadnych pieniędzy nie znalazł, a pieniądze, jakie ma przy sobie, są jego własnemi pieniądzmi. Nieznajomy zapragnął zobaczyć pieniądze Sojki, ażeby się naocznie przekonać. Sojka wydobył pieniądze, pokazując je nieznajomemu.

— Rzeczywiście, to nie są moje pieniądze — stwierdził nieznajomy. — W moich pieniądzach były dolary i były zawinięte w papier.

To mówiąc nieznajomy wydobył z kieszeni „Polonję" i pokazał Sojce, jak były zawinięte jego pieniądze, zawijając w gazetę pieniądze Sojki. Zawinięte w papier pomógł Sojce włożć je do kieszeni, poczem żegnając się, oznajmił mu, że da 20 złotych temu, kto znajdzie i odda mu jego pieniądze.

Nieznajomy wkrótce znikł z oczu, a Sojka ze swym przygodnym towarzyszem poszedł dalej. Niedługo jednak towarzysz skręcił w boczną drogę i Sojka został sam na drodze. Czy go coś tknęło, czy też pragnął oczy ucieszyć swemi pieniądzmi, nie wiadomo, dość, że je wydobył, rozwinął gazetę i znalazł w niej zamiast pieniędzy stare papiery.

Tak to wpadł w sprytnie zastawioną pułapkę i znalazł się w jeszcze większej biedzie. Gdzie złodzieje — nie wiadomo.

— Wyniki kontroli samochodowej w Mikołowie.

We środę przeprowadzono w Mikołowie lotną kontrolę samochodów. W 30 wypadkach kontrola znalazła papiery szoferów w nieporządku, a w jednym wypadku został nawet samochód skonfiskowanym.

— Z Mokrego.

W dniu 9 bm. usiłował zgwałcić nieznany osobnik niejaką R. W. z Mokrego pod lasem mikołowskim. Dziewczynę, znajdującą się w opresji, uratowała nadchodząca kobieta, która napastnika spłoszyła.

Tenże sam, jak się okazało, osobnik, zgwałcił w bestjalski sposób 15-letnią dziewczynę z Mokrego, sypiąc jej piasek w oczy, bijąc i grożąc zabiciem.

Dochodzenia policyjne wykryły jako sprawcę niejakiego Józefa Lewko z Mokrego, który został oddany przez policję sądowi.

— Nie każdemu na weselu wesoło...

W poniedziałek 10 b. m. skradziono w południe Pawłowi Balcarkowi w Mokrem dwa nowe ubrania, zegarek z łańcuszkiem i inne rzeczy wartości około 220 złotych. Za nieznanym sprawcą kradzieży rozpoczęła policja poszukiwania. Szczęście dopisało policji nadzwyczajnie.

Oto następnego dnia odbywało się w Mikołowie wesele. Panną młodą była siostra znanego w Mikołowie zawodowego złodzieja Antoniego Pieli. Po ślubie według uświęconego zwyczaju państwo młodzi i goście weselni udali się do Hotelu Polskiego i goście weselni udali się do Hotelu Polskiego, aby godnie uczcić weselny dzień. Policja, która od dłuższego czasu miała powody do interesowania się miejscem pobytu Antoniego Pieli również wysłała swych delegatów na uroczystość weselną.

Młody Piela mimo nieczystego trochę sumienia wybrał się również z całą fantazją na wesele, wystrojony i wyelegantowany. Czy towarzystwu weselnemu dużą sprawił przyjemność swoją obecnością, można wątpić. Ucieszyli się zato przedstawiciele policji, którzy skorzystali z okazji i przyaresztowali go.

Weselne ubranie Pieli okazało się własnością p. Balcarka z Mokrego. Tak samo zegarek z łańcuszkiem, który mu dodawał szyku.

Przesłuchanie policyjne ujawniło, że drugie ubranie p. Balcarka zostało sprzedane na Bradzie.

Wogóle wobec policji Piela okazał się bardzo skruszonym grzesznikiem. Przyznał się bowiem do pięciu kradzieży, popełnionych w ostatnim czasie. I tak z końcem maja skradł rodzonemu bratu kilka ręczników, potem okradł z bielizny Fr. Bańczyka, o czem w swoim czasie pisaliśmy, dzień później okradł z garderoby i bielizny braci Szewczyków i Czesława Kmiecika, a z początkiem czerwca nieznanego robotnika z Poznańskiego, pracującego w cegielni w Katowicach-Karbowej.

Pokradzione rzeczy znalazły się w Śmiłowicach u Szymy Pawła, Jana Gnidkiewicza i Almy Kalofówny, którzy kupowali skradzione rzeczy za bezcen od Pieli. Oczywiście wszystkie te przedmioty zostały przez policję skonfiskowane i oddane prawym właścicielom.

Rozmaitości.

: Jak można poprawić pisownię nazwiska.

Niema nic łatwiejszego, jak sprostowanie pisowni polskiej nazwiska.

Na podstawie art. XVI końcowego protokółu Konwencji Genewskiej z dn. 15 5 1922 r., każdy urzędnik stanu cywilnego jest obowiązany na żądanie interesenta wpisywać nazwisko o brzmieniu polskiem w poprawnym języku polskim bez względu na to, jakiej pisowni dla tych nazwisk dotychczas używano, a poprawę błędu w pisowni nazwiska uskutecznia za poprzedniem zezwoleniem władzy nadzorczej na mocy art. 18 przepisów o wykonaniu ustawy z dnia 25. 3. 1899.

Można to w następujący prosty sposób przeprowadzić:

Każdy, którego nazwisko w rejestrze urodzeń lub ślubów błędnie zostało zapisane (a wiemy wszyscy dobrze, jak za czasów pruskich koszlawiono polskie nazwiska) winien wnieść podanie w tym urzędzie stanu cywilnego, w którym jest zarejestrowany o sprostowanie błędnej pisowni nazwiska, przyczem winien podać, jak właściwie jego nazwisko brzmieć powinno. Urzędnik stanu cywilnego kieruje ten wniosek z dołączeniem wyciągu właściwego dokumentu do swej władzy nadzorczej (dla gmin wiejskich do Wydziału Powiatowego) i władza nadzorcza daje bez wszelkich trudności zezwolenie na sprostowanie błędnej pisowni nazwiska.

Na podstawie tego zezwolenia wpisuje potem urzędnik stanu cywilnego na marginesie dokumentu w rejestrze wzmiankę o sprostowaniu i sprawa załatwiona.

Podanie i wpisy są wolne od wszelkich opłat.

(:) Polityczna karjera Mac Donalda.

Obecny wódz socjalizmu angielskiego, mający lat 63, urodził się w biednej wiosce rybackiej w Szkocji. Młodość miał bardzo ciężką. Marzenia jego o karjerze naukowej musiały się skończyć na niczem, gdyż ciężka walka o kawałek chleba nie pozwoliła mu zdobyć wyższego wykształcenia. W młodości już książka socjalisty Henryka George'a „Postęp i nędza" wywarła wielki wpływ na młodego Mac Donalda.

Mając lat 20, Ramsay Mac Donald został subjektem w wielkim magazynie w Londynie. Zabezpieczywszy w ten sposób swój byt, Mac Donald zaczyna się forsownie uczyć, korzystając z rozmaitych kursów korespondencyjnych, pracując wieczorami i nocami. W tym okresie sypia on po 3 godziny na dobę. Na trzy dni przed wstępnym egzaminem na uniwersytet Mac Donald ciężko zachorował z przepracowania. Po wyzdrowieniu Mac Donald zostaje sekretarzem posła radykalnego Law'a. W 1894 r. Mac Donald wstępuje do Niezależnej Partji Pracy, której kierownikiem politycznym był Keir-Hardie. W krótkim czasie Mac Donald został sekretarzem partji. W wyborach do parlamentu przepada Mac Donald w okręgu Southhampton. W 1900 roku znów pada przy wyborach do parlamentu, gdyż deklaruje się jako przeciwnik wojny z Boerami. Mac Donald, jako zdecydowany pacyfista, zrywa ze Stow. Fabianów, które nie chciało wydać deklaracji przeciw wojnie. W czasie wojny światowej Mac Donald, który już od 1906 roku zasiadał w parlamencie, wystąpił zdecydowanie przeciw udziałowi Anglji w wojnie, a w 1919 roku przeciw podpisaniu Traktatu Wersalskiego przez Anglję. W 1922 r. Mac Donald został wodzem Partji Pracy.

Ramsay Mac Donalda niepodobna nazwać prawowiernym socjalistą. Nie jest on marksistą, przekonany, że tylko drogą reform można osiągnąć ustrój socjalistyczny. W swoich książkach: „Socjalizm i państwo", „Socjalizm i nauka", Socjalizm i moralność" Mac Donald propaguje zasady socjalizmu ewolucyjnego na podstawie moralności i owianego duchem religijnym, właściwym rasie anglo-saskiej.

Ramsay Mac Donald żonaty jest z cioteczną siostrą słynnego wodza liberałów, — Gladstaone'a. Dzięki temu, że żona jego jest zamożną, może poświęcić się Mac Donald całkowicie pracy politycznej.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 16. VI.

10.15 — Transmisja nabożeństwa. 11.45 — Komunikaty PWK. 11.56 — Sygnał czasu. 12.10 — Koncert poularny. 16.00 — Odczyt religijny. 16.20 — Odczyt rolniczy. 16.40 -- Ogrodnik śląski. 17.00 — Koncert popularny. 18.35 — Skrzynka pocztowa. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Bery i bojki śląskie. 19.55 — Sygnał czasu. 20.00 — Słuchowisko wesołe. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.00 — Komunikaty. 23.00 — Muzyka lekka.

Poniedziałek 17. VI.

11.56 — Sygnał czasu. 12.10 — Koncert z płyt. 12.50 — Komunikaty PWK. 13.00 — Komunikat roln. 15.45 — Komunikat Pol. Zw. Zrz. Gosp. 16.00 — Koncert z płyt. 17.00 — Odczyt. 17.25 — Radjoamator śl.

Wtorek 18. VI.

11.56 — Sygnał czasu. 12.10 — Koncert płyt gramof. 12.50 — Komunikaty PWK. 13.00 — Komunikat roln. 15.45 — Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. 16.00 — Koncert płyt. 16.15 — Program dla dzieci. 16.45 — Koncert z płyt. 17.00 — Wykład historji Polski. 17.25 — Odczyt. 17.55 — Koncert. 18.35 — Recytacje poetyckie. 18.50 — Rozmaitości. 19.10 — Komunikaty PWK. 19.20 — Opera: Straszny dwór.

Środa 19. VI.

11.56 — Sygnał czasu. 15.45 — Komunikaty. 16.00 — Koncert z płyt gramof. 17.00 — Odczyt. 17.25 — Wykłady języka polskiego. 17.55 — Transmisja z Warsz. 18.50 — Rozmaitości. 19.10 — Ze świata. 19.35 — Komunikat Radjoklubu śl. 19.45 — Komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.05 — Transm. z Warszawy. 20.15 — Koncert wieczorny. 21.15 — Słuchowisko literackie. 22.00 — Komunikaty. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek 20. VI.

11.56 — Sygnał czasu. 12.10 Koncert płyt. 12.50 — Komunikaty PWK. 13.00 — Komunikaty roln. 15.45 — Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. 16.00 — Koncert płyt. 16.15 — Audycja dla młodzieży. 16.45 — Koncert płyt. 17.00 — Nauka o Polsce. 17.25 — Odczyt. 17.55 — Koncert. 18.45 — Komun. PWK. 18.55 — Rozmaitości. 19.15 — Odczyt. 19.45 — Komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 — Lekcja używania znaków telegraf. 20.30 — Koncert wieczorny. 22.30 — Komunikat lotn. 23.00 — Koncert.

Piątek 21. VI.

11.56 — Sygnał czasu. 15.45 — Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. 16.00 — Muzyka płyt gramof. 17.00 — Wykład historji Polski. 17.25 — Transm. z Wilna. 17.55 — Muzyka lekka. 18.45 — Komunikaty PWK. 18.55 — Rozmaitości. 19.15 — Odczyt. 19.45 — Komunikat sportowy. 19.56 — Sygnał czasu. 20.00 — Odczyt. 20.30 — Koncert. 22.00 — Komunikaty z Warszawy. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku fr.

Wesoły kącik.

Użytek z uszu.

— Czy jest pan muzykalny?

— O nie, proszę pana, ja potrzebuję moich uszu do praktycznych celów: jednem słucham telefonu, a drugie służy mi do zakładania ołówka.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE.

W wtorek, dnia 18. czerwca 1929 r. o godz. 6 wieczorem odbędzie się wspólne ćwiczenie ochotniczej i przymusowej straży pożarnej. Zbiórka przy miejskiej szopie straży pożarnej, ul. Żorska. Wszyscy członkowie są zobowiązani stawić się punktualnie na wyżej oznaczonem miejscu. Niestawienie się ulegnie karze.

Mikołów, dn. 13 czerwca 1929 r.

Zarząd Policji Miejskiej.

(—) Koj, burmistrz.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni „Dom Polski"

odbędzie się w piątek dnia 28. czerwca b. r. o godzinie 19 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu.

Porządek obrad:

Sprawa nabycia posiadłości na cel Domu Polskiego

W razie nieprzybycia statutowo wymaganej liczby członków, odbędzie się drugie Nadzw. Walne Zgromadzenie członków dnia 28. b. m. o godzinie 20 w sali posiedzeń Rady Miejskiej z poprzednio podanym porządkiem obrad, które bez względu na ilość obecnych jest zdolne do powzięcia uchwał.

Mikołów, dn. 13. czerwca 1929.

Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni „Dom Polski" w Mikołowie

(—) Drzazga.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.
Redaktor odpowiedzialny:
Prof. F. Urbańczyk w Mikołowie.